N^ER 99. **PRZEWODNIK POLSKI.** w WARSZAWIE *Dnia* 12. *Kwietnia* 1829 *R.* NIEDZIELA!

## NOWOSCI WARSZAWSKIE.

Dnia wczorayszego licznièy ze[illegible] li się widzowie na rolę gościnnę P. Nowakowskiego. Publiczność była iak nayżywiéy grą iego zadowolona i zaszczyciła go dwókrotném przywołaniem. Pragniemy iak naymocniey widzieć P. Nowakowskiego, w któréy z komedyi pierwszego rzędu czy to tłómaczonych czy oryginalnych, bo mimo całéy zalety gry iego, trudno iest nie znudzić się na sztuce tak monotonnéy i tak słabo osnowanéy iak są Karykatury, gdzie pięć scen między kochankami tak są do siebie podobne iak dwie krople wody. W karykaturach, Pani Kurpińska i Pan Piasecki swoią żywością gry bardzo ożywiali tę sztukę. — W drugiéy P. Kudlicz (Płaksa) także wywołanym został i miło nam było widzieć, że Publiczność obok mocnego zaięcia się gościem nie zapomina o mieyscowych zasłużonych talentach.

*Artykuł nadesłany.*

W tych czasach zaprowadziła władza zwierzchnia zawiaduiąca więzieniami Stolicy, szkołę w domu kary i poprawy dla młodych winowayców, i pozwoliła mi poświęcić moie usługi temu ważnemu przedmiotowi. Szkoła ta nie może bydź tak urządzona, iak osobny Dom poprawy dla dzieci, i zawiéraiąc samych tylko wskazanych lub o ciężkie przestępstwa podeyrzanych winowayców, nie może iuż tém samém zapobiedz temu, aby moralnie zaniedbana młodzież występną się nie stała. Zawiéra ona dzisiay bardzo zaymuiące przykłady wczesnego zepsucia młodych ludzi i nawet nadziei ich poprawy. Szczupłość mieysca i względy prawne, niedozwoliły mi umieścić w niey wszystkich młodych winowayców więzienia; wybrałem ich 12tu od 10 do 17 lat wieku liczących, i z żalem musiałem zostawić między innemi więźniami 7miu równie młodych winowayców. Między przyiętemi do szkoły iest ieden na całe życie, a 3ch na trzy lata ciężkiego więzienia skazanych. Smutny iest widok tych młodych zbrodniarzy, i tem dotkliwszy ieszcze, iż się okazuie że wszyscy dla zaniedbania moralnego w pierwszéy młodości do tego stopnia zepsucia doszli. Następuiące przykłady niechay posłużą za dowód; a wrażenie iakie uczynią, niech żywi szlachetne chęci przyiacioł ludzkości, którzy się datkami i czynem do zaprowadzenia i utrzymania domu Poprawy dla dzieci przykładać pragną. Nr pierwszy z więźniów w szkole dziś osadzonych, lat 17 liczący, iest synem rozwiedzionych rodziców. Oyciec iego skazany był na więzienie, Matka utrzymywała szynk, a syn od naymłodszych lat wychował się wśród złych przykładów, które dom taki nastręczać może. Późniey gdy matka w powtórne śluby weszła, posłano go na robotę do mularzy, odebrawszy go poprzednio od maystra u którego zaczął terminować. Za zdaniem kilku z młodych winowayców, składaią chłopcy pomocnicy mularscy nader zepsutą klassę wyrobniczéy mło-

dzieży, którey obcowanie, zgubném iest dla niewinnych. Przez nich zaprawiony do złego ukradł nasz młodzieniec oyczymowi swemu parę złotych i z obawy kary uciekł, a tułaiąc się po mieście, zabrał znaiomość z iednym z tych młodych chłopców, którzy złodzieyski związek między sobą zrobili i schadzki dla naradzania się o przedsięwziąść się maiącey kradzieży, na pewney ulicy odbywali. Ten nowy przewodnik okłąkanego młodzieńca zapoznał go ze starem złodzieiem, z którym wspólnie gwałtowną kradzież popełnił. Dziś iest bardzo spokoynym, szczerze wyznaie dawne błędy, i daie nadzieię poprawy. Nr. drugi lat 14 liczący, był dzieckiem gdy Oyca stracił. Chodził do szkoły i dobrze się czytać nauczył. Po śmierci Matki zostawszy przy Oyczymie, chodził na robotę do Mularzy przez lat 2; tam zapoznał się z młodemi pomocnikami mularskiemi, których nazwał przy zeznaniu iakie przedemną czynił, banda łotrów, i przez dwóch towarzyszów swoich do popełnienia kilku kradzieży pociągniony został. Nie mogłem bez rozrzewnienia patrzéć na tego młodzieńca gdy z naywiększą szczerością opisywał wszelkie szczegóły popełnionych kradzieży, a łzy prawdziwego żalu spływały po iego licach; takież wrażenie dzieliły ze mną osoby temu wyznaniu obecne. Dziś iest bardzo pilnym i użytecznym w Szkole, bo umieiąc dobrze czytać, pomaga nauczycielowi w udzielaniu nauk innym. Nr szósty lat 15 maiący, był z młodych lat oddany w służbę, do prostych ludzi, którzy stałego niemieli zamieszkania i nigdy do żadnéy szkoły nie uczęszczał. Wróciwszy do Warszawy ze służby, pod niebytność Matki swoiéy, przyiął nowę służbę u Mistrza, gdzie rok zostawał. Następnie wzgardzony od swoich gdy przy Matce nie mógł znaleźć przytułku, popełnił z niedostatku gwałtowną kradzież. Ciemnota i brak wyobrażeń o obowiązkach i godności człowieka, więcéy może iak skłonność do złego, zepsucia iego przyczyną były. Nr. ósmy lat 15 liczący, syn zamożnego dosyć człowieka, chodził do szkoły do lat 9ciu, terminował potém przez półpięta roku, lecz uwiedziony przez starszych złych ludzi doszedł do tego stopnia zepsucia że iuż powtórnie iest w więzieniu. Za każddym razem popełnienia kradzieży złapany na uczynku, został nauczony przez starszych złodziei z któremi był razem zamknięty, że nie trzeba wydawać spólnika, bo w tym razie kara dla niego będzie większa, iako za kradzież w towarzystwie iednego lub kilku spólników wykonaną, i poszedł za tą poradą. Dał on iuż dowód poprawy w szkole. Dnia iednego przywołano go do kancellaryi więzienney, gdzie się z nim w obec zwierzchności, kobieta widzieć chiała, która się mianowała iego siostrą. Gdy wrócił do szkoły, wyznał nauczycielowi, iż to nie była iego siostra, lecz żona człowieka który był niegdy przyczyną iego zguby, i oświadczył że icy nigdy iuż widzieć nie chce. Z pomiędzy 12stu młodzieńców 2ch tylko było skrytych i uporczywie przy kłamliwem zeznaniu obstaiących. Nieużyłem ani groźby, ani namowy aby ich skłonić do wyznania bo ufam że nauki które im godny kapłan codziennie z prawdziwie chrześciańskiem poświęceniem udziela, że czuyny gorliwy dozór przydanego im nauczyciela, z czasem skruchą i ufnością serca ich przeymą.

*Skarbek.*

---

*Cena żywności na Targach w Warszawie i Przedmieściu Pradze.— w d. 3 Kwietnia r. b.*

Żyto płacono od zł. 9 do 9 gr. 15.

Pszenicy od zł: 28 do 29.

Groch polny od zł: 10 do 12.

Jęczmień od 7 gr. 15 do 8
Owies od zł. 6 do 6 gr. 10.
Mąki pszenney ordynaryyney od zł. 40 do 42.
Mąki żytniéy pytlowéy od zł. 15 do 17.
Mąki gryczanéy zł. 20.
Kaszy Jaglanéy zł. 20.
Kaszy gryczanéy zwyczaynéy od zł, 15 do 16.
Kaszy gryczanéy drobnéy od zł: 28 do 36.
Kaszy ięczmiennéy ordyn: od zł: 11 do 12,
Słomy cetnar od zł. 1 gr. 15 do 2.
Siana cetnar od zł: 2 do 2 gr: 15.
Sążeń drzewa sosnowego od zł: 16 do 17.
Wół dobry od dukatów 12 do 14.
Wół średni od dukatów 9 do 11.
Wół lichy od dukątów 5 do 8.
Ciele od zł. 10 do 20,
Wieprz od zł. 36 do 99.
Masła funt od gr: 20 do 24.
Słoniny funt gr: 16.

---

z *Kłodawy d.* 3 *Kwietnia* 1829 *r.*

W sąsiedztwie miasta naszego, w wsi Borysławicach kościelnych, odbył się wczoray obrzęd pogrzebowy przy złożeniu zwłok 75cio letniego obywatela Bardzińskiego Floryana. — Obrząd rzadko widziany, który do półtorasta samego duchowieństwa po większéy części nie wezwanego, przeszło parę set obywatelstwa i kilka tysięcy ludu wieyskiego z odległych zgromadził okolic. — Jakkolwiek zjawisko podobne, nader rzadko zdarzaiące się, w oczy uderza; nie zadziwi przecież nikogo komu wiadomym się stanie: że zmarły począwszy od lat młodzieńczych, całe życie poświęcał usłudze współbraci i rodaków. — W wiośnie życia w posługach publicznych iakie się nastręczały, późniéy w Kommissyi Cywilno-Woyskowéy, w Izbie Administracyynéy za epoki odradzania się, a od 1/4 wieku w obowiązkach Radcy i Sędziego Pokoiu.

Znikły obywatel, w którym odznaczały się szczególniéy cnoty znamionuiące czci godny ród prawych oyców narodu Polskiego, to iest: poświęcenie się dla usłużenia, pełnienie cnoty dla swobody przekonania, wykonynie prawd religiynych dla dopełnienia téy siły, iaką sama czysta udarza moralność, wydatnie odznaczały się w życiu zmarłego.

Nie wspomniemy siła o zaletach domowych, bo to uważał i pełnił nieboszczyk iako naturalny wypływ przyzwoitego pożycia, a miłość rodziny i stałą wzaiemność w przyiaźni oraz usłużność bez wyłączeń, uważał za środki utrzymania bytu własnego, bez których życie byłby za ciężar sobie poczytał. — Pod tem względami znała zmarłego publiczność, w takiem o nim przekonaniu, nie dziw że mu przykładny hołd oddała, a duchowieństwo uczciło nayznakomitszym odznaczeniem, to iest, spuszczeniem do łona ziemi zwłok iego własnemi dłoniami; dłoniami, które zdaią się bydź iedynie do błogosławieństwa i sypania pociech uświęconemi.

Strata Obywatela takiego, iak iest niezaprzeczenie publiczną, tak też powszechnie podzieloną bydź powinna. Podaię więc nirieyszą wiadomość ku temu celowi, i dla upowszechnienia zalet, które iedynie ród nasz w zacności utrzymać mogą, a iaką we wszystkich wiekach, utrzymywać nam wspólnie należy. — Wielbiciel cichéy cnoty.

---

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA z *Paryża d.* 27 *Marca.*

Donoszą z Konstantynopolu że dziennik francuzki Journal des Dames et des modes, przełożony na ięzyk turecki, lecz opatrzony francuzkiemi rycinami illuminowanemi, krąży teraz wewnątrz haremu, Pismo to iest rozkoszą żon Sułtana. Jego wysokość Machmoud II, wkrótce zdawać się będzie naszym Europeyskim kobietom, człowiekiem prawie tak samo godnym kochania iak niegdyś był z Roxolaną Soliman II, chwalebnéy pamięci.

Gdy z powodu naprawy części fasady kościoła katedralnego w Rouen, rozkopywano ziemię, odkryty został temi dniami kawał rzymskiey roboty mularskiey, na 20 stóp pod powierzchnią, co okazuie, że grunt, na którym dzisieysze miasto iest zbudowane, był częściowo nakładany. Obok tey konstrukcyi rzymskiey, którey przeznaczenie iest niewiadome, znaleziono grunta łąk,

Do Paryża przysłano kamień przedpotowy wykopany na wyspie Malcie w studni. Kamień ten ma napis wyraźny i doskonale wyryty charakterami niezrozumiałemi, chyba tylko dla Yungów, Szampolionów i innych doświadczonych znawców. Po iedney stronie iego znayduie się napis, z którego uczymy się, że Konsul Semproniusz poświęca czci i uszanowaniu przyszłych pokoleń ten kamień, znaleziony w sławney Atlantydzie. Pomnik ten przywieziony został do P. Margr. Fortin Urbain, znanego ze swoiey erudycyi i dzieł chronologicznych. Mieszkańcy Malty, dzielą się na dwie części, ze względu mniemań o autentyczności tego kamienia przedpotopowego, niedowiarki nazywaią wierzących, ludźmi choremi na kamień

Mówią tu o bliskim wydaniu nowego romansu historycznego pod tytułem: Wieczory Walter Skotta.

Autorami okropney sztuki Siódma godzina która się tak nadzwyczaynie podobała; że imie ich z szaloną prawie natarczywością wiedzieć chciano, są PP. Victor Ducange, znany z kilku romansów swoich i Ancient Bourguois.

## KRAKOWSKA RZECZPOSPOLITA

KRAKÓW *dnia* 25 Marca.

Z pisemka które tu wyszło pod tytułem: »Mieszkaniec Krakowa do mieszkańca Warszawy” wyymuiemy następuiące statystyczne wiadomości. W r. 1787 było w Krakowie całey ludności chrześciańskiey zaledwie 9,000, żydów zaś około 6,000. Gdy rząd Austryacki założył w Krakowie siedlisko gubernalne obydwóch Galicyi, przybyło z oficyalistami z górą 5,000 dusz. Zmiana Rządu w r. 1809 zastała w tem mieście około 20,000 mieszkańców razem z żydami. Dziś ludność do 31,000 dochodzi. Przed niedawnemi laty znano tu ledwie 30 domów handluiących korzeniami i płodami zagranicznemi dziś ich iest 70 i kilka. Cukierni iest więcéy niż w Warszawie. W r. 1800 było 6 domów zaiezdnych, teraz ich iest przeszło 20. Mało iest fabryk mogących ściągnąć uwagę; iedne stolarskie tylko znayduią odbyt za granicą krakowkowskiego okręgu. Handel towarów łokciowych przeszedł w znaczney części do żydow.

Stare mury, tamuiące przystęp wolnego powietrza, zostały zburzone, a zebrany z nich materyał posłużył do budowy kanałów; zrównano fossy, zasypano gniiące wody, a mieysce stosów nieczystości przytkniętych do murów zamieniło się w przyiemną przechadzkę. Starożytny Wawel oczyszczono z przerażaiących gruzów, i swobodną iuż można przystąpić nogą do tey świątyni drogich pamiątek. Nowe iatki niezmierne, kształtne i wygodne, nie maią podobnych sobie po wielu stolicach. Bruk ulic i wykładanie chodników kamieniem ciosowym, co rok postępuie. Dwa nowe mosty ułatwiaią bez żadney opłaty związki mieszkańców.

W wioskach okręgu polepszył się byt włościan; prócz ofiary i podymnego, nieznaią innych podatków. Niemasz zaciągu do woyska ani kwaterunku. Uwolnienie włościan od robocizny po wsiach rządowych i duchownych za opłatą rocznego czynszu; przydanie gruntu tym którzy tego żądali; własność zagród i wszelkiey budowli, postawiły ich w rzędzie ludzi swobodnych i zaręczyły ich późnemu potomstwu, owoc zabiegów i pracy. Ztąd też zapewne cena dóbr ziemskich tak niska gdzie indziey, podwyższyła się w okolicach Krakowa.

Pisemko z którego powyższe wiadomości wyymuiemy, iest odpowiednią na broszurkę w którey upadek miasta pod teraźnieyszym rządem wystawiono.

PRZYIECHALI DO WARSZAWY. d. 9 Kwietn. Bielicki Wacław Oby. z Szubiny, — Grabowski Józef Oby. z Grudzienka — Jerzmanowski Alexy Oby. z Zakrzewa, — Godlewski Alex. Oby. z Godlewa, — Kochanowski Ludwik i Aloizy Oby. z Kalinek, — Lasocki Nepom, Oby. z Brochowa, — Słucki Izydor Oby. z Wierzbienney, — Załuska Amalia Hr. z Łazisk, — Berski Franc. Inspek. z Łomży. — Sawicki Felix Oby. z Łomży, — Stawiarski Ignacy b. Mecenas z wsi Zakrza, — Romer Benedykt Oby. z Płocka, — Szakierski Ferd Oby. z Więzowny, — Gąsiorowski Tomasz Oby. z Nowey wsi, — Wolicki Tomasz Oby. z Koła, — Suchodolski Adam Oby. z Łowicza, — Kurzątkowski Napoleon Art. Teatru z Lublina — Wysocki Stan Inżynier z Kunowa.

TEATR NARODOWY. Dziś daną będzie Opera Sroka Złodzieу.